

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wieczny, 2.50, na III-ej stronie—mk. 1.50, na IV-ej stronie—0.75 fen., na deszczu za wiersz garmontowy — mk. 250. Drobne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Adres dla listów i depesz: „Iskra”, Sosnowiec.

ISKRA

Prenumerata wynosi: Z odnośnieniem rocznie mk. 42.00 — półrocznie mk. 21.00 — kwartalnie mk. 10.50 — miesięcznie mk. 3.50, z przesyłką pocztową 3 mk. 50 f., Cena numeru pojedynczego 30 f.

Oddziały własne: W Będzinie ulica Małachowskiego 9 w Dąbrowie ulica Sienkiewicza.

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

KINO
Zaczysze

Od 4 do 10 listopada 1919 roku włącznie.

Franceska Bertini

wszechświatowej sławy tragiczka włoska we wspaniałym nastrojowym dramacie w 6 częściach p. t.

„FROU-FROU“

Początek przedstawień o g. 5 i pół, w niedzielę i święta o 4.

TEATR
CORSO
Będzin.

Od czwartku 6 do 10 listopada.

Pierwszy obraz włoskiej fabryki „Pasynali“ w Torino.

TAJEMNICZY ALERKIN

czyli **MASKARADA NA MORZU**
Sensacyjny dramat w 5 aktach, obraz niniejszy stanowi ciąg dalszy znanego obrazu cieszący się ogromnym powodzeniem

p. t. Cyrk Wolfsona

pomimo ogromnych kosztów obrazu ceny miejsc zwykłe,

Atrakcja!

Nad program!

Atrakcja!

występ słyn. Akrobatów-Herkulesów

3 Bordons 8

z cyrku Cinizelli'go

Do obrazu przygrywa kwintet koncertowy pod kierunkiem p. H. Goldewaja. Sala centralnie ogrzewana.

Większość w sejmie.

Od dwóch tygodni przynosi prasa wiadomości o tworzeniu się większości w sejmie, od dwóch tygodni społeczeństwo doznaje ulgi na tę wiadomość, jak gdyby lwia część trudności została już usunięta przez utworzenie się tej większości od dwóch tygodni dowiaduje się czytelnik, że jeszcze odbywają się rokowania między klubami, czyli większość jeszcze nie istnieje.

To pragnienie większości stało się tak dominującym, że wielu czytelników gazet, a nawet niektórzy politycy mniemają, iż sam fakt powstania większości jest walnym krokiem naprzód w uprzątnięciu trudności, piętrzących się u progu naszego niepodległego bytu.

Jest to optyczne złudzenie. Niemiecki dowcip mówi, że pieniądz sam w sobie nie daje zamożności, bo go trzeba posiadać, aby być zamożnym. Podobnie ma się i z naszym zagadnieniem. Powstanie większości i ogłoszenie siebie większością przez kilka klubów nie wystarczy do zbawienia Rzeczypospolitej: potrzeba mieć program pracy, jaką ta

większość zamierza przeprowadzić. A o tym jest dziwnie głucho. Wygląda to tak, jak gdyby pewne kluby miały ochotę ogłosić się większością, a praca prawodawcza miałaby się robić sama.

Związek ludowo-narodowy zabiegał przez szereg miesięcy około zgrupowania większości sejmu przy pewnym programie pracy. W polityce zagranicznej chodziło o zawarcie sojuszu z wyraźnym antyniemieckim frontem, — a w polityce wewnętrznej o wspólny projekt konstytucji, o reformę rolną, o czyszczenie administracji, o reorganizację armji, o ustawodawstwo społeczne, o prace publiczne i t. d.

Był to program państwowotwórczy, opracowany w zarysach przez inicjatorów i dawał tym samym rękojmię wykonania, gdyby przy nim były się skupiły stronnictwa państwowe. Program był wymierzony przeciw antypaństwowym i antyspołecznym dążnościom anarchicznym.

Okazało się, że młode stronnictwa w młodym sejmie mimo zabiegów nie dały się wciągnąć do bloku państwo-

wego, zdaje się, głównie z obawy, aby inicjatorzy nie zechcieli być wykonawcami programu wypracowanego, bo to mogłoby ułatwić przeciwnikom agitację w tym kierunku, że stronnictwa zrzeszone poszły pod komendę Związku.

Rozpoczęto zatem zabiegi o utworzenie większości z wyłączeniem Związku. Nie wspólny program pracy, lecz materialny fakt większości stał się celem. Co do programu nie widać go nawet w zarysach.

Dowiedzieliśmy się, że w stronnictwach, zmierzających do większości, jeszcze nie zgodzono się na to, czy sejm ma być jedno czy dwuizbowy — dzień wcześniej podano dziennikom z powagą wiadomość, że nie ma zgody co do sposobu wybierania głowy państwa, a dzień później znowu zdradźno półgębkiem, że co do reformy rolnej zapatrywania są bardzo rozbieżne. Polityki zagranicznej podobno się nawet nie porusza, ażeby nie dojść do przekonania, że wspólna linja wytyczna jest nie do osiągnięcia.

Bardzo chudo przedstawia się więc spis tych spraw, w których będzie można osiągnąć współdziałanie. Dotychczas osiągnięto zgodę tylko na dwa zagadnienia: 1) powinno

się utworzyć większość, 2) Związek ludowo-narodowy ma być z niej wyłączony. Jak na większość, która chce objąć rządy, program to zbyt skąpy. Jest to podniesienie hasła „większości“ do godności programowej zasady.

Być może, że za to tym staranniej obmyśla się sposoby obsadzenia kierowniczych stanowisk. Ale jeżeli ta większość nie opracuje wspólnego programu pracy, to nastąpić musi jedna z dwóch ewentualności: albo rząd, z niej powstały czy na niej się opierający, zechce działać, a wtedy przy pierwszym lepszym przedłożeniu rządowym ta większość się rozbije, albo też rząd, nie chcąc wystawić tej większości na próbę, wstrzyma się od wszelkiej inicjatywy i w państwie tworzącym się zaplanuje beczynność czyli bezrząd.

Trudności w ułożeniu choćby krótko oddechowego programu pracy usprawiedliwiają wszelki pesymizm w tym kierunku.

Jeżeli Związek ludowo-narodowy nie osiągnął porozumienia na swój program pracy, a dziś nawet jest wyłączony z kombinacji, to nie jest złośliwością przypuszczenie, iż podstawą rokowań stały się zasady, odmienne od zasad Związku. Można zatem przypuszczać, że w polityce zagranicznej chodzi inicjatorom o zejście ze stanowiska antyniemieckiego i o rozluźnienie naszych stosunków z Francją, Włochami, Anglią i Ameryką. Są nawet pewne oznaki, wskazujące, że takie przypuszczenie jest uzasadnione. Niepojęta ustepliwość polskich delegatów przy rokowaniach w Berlinie, bezkarne skandale naszych poselstw i misji w Hadze, w Bernie, w Rzymie, w Waszyngtonie i t. d., rzucenie na dyplomację państwa zaprzyjaźnionego z nami podejrzenia o przemysłnictwo, którego dopuściła się misja handlowa — wszystko to są wypadki, które wolno tłumaczyć ukrytą, chęcią poróżnienia Polski z koalicją, aby ją skierować ku pruskiej przystani. A jeżeli inicjatorom naprawdę uśmiecha się taki plan, to jest słuszne i uzasadnione wykluczenie Związku ludowo-narodowego z kombinacji kułorowych.

Pierwsze występy tej rodzaju się dopiero większości nie mogą budzić otuchy. Odrzuciła nagłość wniosku o zbada-

nie aresztowań policyjnych, chociaż większość tych stronnictw uchwalila niedgdy komisję do badania nadużyć w armii. Są w wojsku nadużycia pieniężne, na szczęście o wiele rzadsze niż się powszechnie mniema, ale i zaimportowizowana policja przetrzymuje wielu obywateli państwa w więzieniach bez uzasadnionej potrzeby. Strzeżenie praw obywatelskich do wolności powinno być stać bodaj na równi ze strzeżeniem groza publicznego.

Drugim występem było odzucenie nagłości wniosku, domagającego się zniesienia zakazu obrotu ziemią. Zakazami nie reguluje się żadnej kwestii żywotnej na dłuższą metę, bo życie nie stoi. Wiedząc o panowie pragną zatrzymać wszelki ruch w dziedzinie zmian własności rolnej, póki nie pomyślał jakiegos wspólnego planu. Ponieważ ten plan będzie musiał być kompromisowym, nie można do niego przywiązywać wielkich nadziei. Życie gospodarcze rozwija się bowiem według własnych prawideł, a nie według partyjnych kompromisów.

Wszystko razem wzięwszy, ciężkie tworzenie się większo-

ści z wyłączeniem Związku ludowo-narodowego zdaje się wskazywać, że stronnictwa, które stały dotąd na stanowisku narodowym i państwowym, oddzieliwszy się od Związku, muszą czynić ustępstwa ze swoich zasad, aby pozyskać partje, stojące na odmiennym stanowisku. Jak daleko zajdą w tych ustępstwach, nie wiadomo. Jednakże przewlekłość rokowań każe wnosić, że te ustępstwa będą się zwiększały w miarę przeciągania się porozumiewań. Należy im życzyć dla dobra państwa, ażeby nie skończyły się wyrzuceniem się całego programu narodowego i ostatecznym rozjeściem się rokujących na dobitkę.

Nie byłoby w tym nic dziwnego, bo program pracy wspólnej mogą ułożyć stronnictwa, których zasady istnienia nie są wprost sprzeczne z sobą. To też miał słuszną zjazd delegatów Związku L. N., kiedy uchwalili, że sojusze między stronnictwami powinny się opierać na pokrewieństwie zasad.

Ian Zamorski.
poseł.

Pierwsza rocznica wypędzenia Niemców. Uroczystości niedzielne.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 9-go b. m. odbędą się w naszym mieście uroczystości, związane z wyrzuceniem zaberców z naszego kraju.

Po szeregu lat ciężkich, gdy walczące armje spadkobierców owej trójcy szatańskiej, co rozgrabili ziemię Rzeczypospolitej, przemierzali całą Polskę, niszcząc i rabując nasz kraj bogaty, a taki nieszczęśliwy, dożyliśmy wreszcie radosnej chwili, kiedy to dwaj wrogowie, co trzeciego zwalczyli, same zachwiane w swojej potędze państwowej, sromotnie uciekły z naszej ziemi.

Dnia 11-go listopada ubiegłego roku opuścił nas szereg wrażeń żołdactwa, gospodarującego w naszym kraju tak, jak tylko chciwy i bezwzględny łupieżca gospodarować umie. Jakaż to radość była patrzeć, gdy garstki naszej młodzieży rozbrajały do niedawna buńczucznych germańskich żołdaków!

W niedzielę mamy uczcić tę pamiętną chwilę.

Jednocześnie z tą radością łączą się dwie inne: dzień ten ma być świętem naszego wojska i naszej kolei. Od sprawności i mocy tych dwóch ważnych arterji naszego życia państwowego w pierwszym względzie zawiśa wolność naszego kraju. Dla tego to całe społeczeństwo b. Królestwa chwilę tę radośnie obchodzić będzie.

I nasze miasto wyłoniło komitet z członków obywatelstwa, wojskowości, kolei i Rady miejskiej, aby pamiętać naszej pierwszej radości po tak długiej niewoli oświetlić. Jednocześnie, aby chwilę tę uczcić dziełem pożytecznym, postanowiono na zebraniu komitetu zarządzić w naszym mieście i w okolicy składki na dwa cele: na ciepłą odzież

i obuwić dla wojska i na plebiscyt na Górnym Śląsku. Oba cele są ważne i oba górne, dlatego komitet nie wątpi, że społeczeństwo nasze, ażeby nie było tak bardzo wyzerpane, jednak pośpieszy z ofiarnością i odda to, co jeszcze oddać może.

Program niedzielnych uroczystości w naszym mieście jest następujący:

1) O godzinie ósmej na ulicach miasta rozlegnie się pobudka wojskowa.
2) O godzinie 9-ej hejnał na wieży kościelnej.
3) Jednocześnie o 9-ej rozpocznie się zbiórka przed kościołem stowarzyszeń i instytucji, które zechcą wziąć udział w pochodzie. Stowarzyszenia winny przybyć z chorągiewkami, mając na czele delegację.

4) O godzinie 10 ej będzie odprawiona uroczysta suma.

5) O godzinie 11-ej i pół nastąpi pochód na dworzec wiedeński, gdzie odbędzie się odsłonięcie tablicy pamiątkowej i zostaną wygłoszone dwa przemówienia.

6) Po przemówieniach defilada wojsk.

7) O godzinie 1-ej uroczysta akademja w sali Rady miejskiej.

8) O czwartej bezpłatne przedstawienie w teatrze.

9) O godzinie 4-ej i pół koncert orkiestry wojskowej na placu przed dworcem.

10) O ósmej wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze (płatne).

Od piątku w mieście naszym rozpoczyna się zbiórka na wspomniane cele. Będą sprzedawane nalepki i zbierane ofiary. Sprzedaż nalepek, znaczków i zbieranie ofiar potrwa przez piątek, sobotę i niedzielę. Komitet prosi uprzejmie, aby

nikt ze zbierających nie był narażony na przykrości. Może ktoś odmówić ofiary, aczkolwiek komitet w to wierzy, że nawet najbardziej dacz gresz swój wdowi, ale niech wszyscy pamiętają o tym, że trzeba być dla kwestarzy uprzejmym, bo to są ludzie, którzy oddają swe usługi dla ogólnej sprawy.

Uduchowione miasto.

(Koresp. własna „Iskry”).

Warszawa w listopadzie.

Niewiadomo czy jest w Europie dzisiaj drugie miasto tak uduchowione, jak Warszawa. Poprostu pławi się w absolu- cie. Okultyzm jest u nas na porządku dziennym i wypełnia wszelkie inne luki. Co drugi dom jest dziś nawiedzany p zez duchy. Co trzeci odczyt chwytą profana za rękę świętą grozą włosy i rzucą w zaświaty. Co tydzień wykrywa się nowe, coraz bardziej wstrząsające medjum.

Przyjechał z Ameryki Reymont i po raz pierwszy miał mówić o czym? O okultyzmie. Przybyła pani Siemiaszkowa, i ma zamiar deklamować 'co? Wiersze medjumiczne.

Zawitał Przybyszewski po 10 latach, i wystąpił z czym? Z odczytem okultycznym. Jasnowidze i prorocy mnożą się wprost zatrważająco.

Listy z Krakowa.

(Koresp. spec. „Iskry”)

W listopadzie.

„Ten, kto przywykł spędzać jesień w Krakowie, czuje się dziś dziwnie nie swojsko. Zda się, że jest w jakimś obcym sobie grodzie, gdzie ludzie pozbyli się wszelkich instynktów humanitarnych, zacięli się jak gdyby i — per fas et nefas — dążąc do wzbogacenia wojennej kalety, wyrwali z serc swoich resztki uczuć, starli dawny polor staromiejskiego sentymentu, a, rzuciwszy się na ponętną zdobycz, z dzikością panter i hjen prą naprzód bez opamiętania się, bez myśli i zastanowienia.

Istny Babilon wszelkich łajdactw i zbrodni, istna Sodoma paskarstwa i łapownictwa.

Przełom październikowy nie uszlachetnił ani na jotę gruboskórnego podwawelskiego mieszcza, nie obudził w nim nawet skry patriotycznej, nie wywołał nawet jednej łezki obywatelskiej. Wprost odwrotnie nawet!

Niepodległa, Ta, o której dziadowie nasi mówili z biciem serca, Ta, która była najtajniejszą tęsknotą i unikową nym celem pokoleń, stała się dzisiaj żerem bezwstydnym łupieżców, stała się widownią orgji paskarzy i kryminalistów.

Ten szalony taniec bestji w ludzkim ciele po trupach przez się zniszczonych i wyzyskiwanych biedaków, tan szubrawców, oszalałych z żądy zysków, pijanych krzywdą drugich, słabszych i mniejszych, potworne przybiera rozmiary. Ich szal osiągnął już najwyższe szczyty. Urzędnicy, nau-

czyciele, wogóle stan wolny uginą się pod ciężarem wytworzonego w tak anormalnych warunkach życia, gdyż żadne barki nie są w możności utrzymać się w równowadze.

To też w atmosferze Krakowa czuć od pewnego czasu powiew buntu, nieprzepartą chęć zdławienia hjen, zduszenia w zarodku tych potworników, które rodzą się w bagnie paskarskiego rozpasania. Walka jest nieubłagana, a lada chwila należy spodziewać się wybuchu rozgoryczenia gło- dnego tłumu, pozbawionego już obecnie w zupełności wszelkiej nadziei poprawy stosunków aprowizacyjnych i opałowych.

Brak mąki, cukru, soli, kartofli — tej podstawy wyżywienia proletariatu odbija się najfatalniej na zdrowotnym stanie ludności, to też epidemie szerzą się po całej okolicy, a żniwo śmierci jest coraz obfitsze. Na ten fatalny stan nie mniej wpływa mizerja mieszkaniowa, której stan dzisiaj przechodzi wszystko, co tylko najbujniejsza wyobraźnia jest w stanie stworzyć. Przetargi mieszkaniowe są na porządku dziennym, a kto nie zaoferuje od 5—10 tysięcy koron odstępnego, ten nie może liczyć na żadne względy zeskorupia- łych serc kamieniczników krakowskich.

Wszystko to daje obraz tak rozpaczliwie smutny i deprymujący, iż nawet najuroczystsze obchody, któreby w innych warunkach obudziły naj-

D-r meycyny Wład. Bilny-Szlachta

b. ordynat. kliniki chorób skór- nych, weneryczn. i moczopłci- wych. Używ. prop. 914. Analiz. mikroskop.

9—11 g. r., 6—8 pp. Kob. 5—6 pp

Ul. Małachowskiego (Fabryczna) № 16 d. Pogody.

Doktor L. Gutowski

ChOROBY SKÓRNE, WENERY- czne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 4 do 7 w.

Hotel „Central” № 8

ul. 3-go Maja 16-9 SOSNOWIEC.

Notariusz A. JASIŃSKI

przeniósł kancelarię swoją na ulicę Targową № 5, dem I. M. Wejnreba.

Doktor Paweł Broniatowski

w Częstochowie,
ul. św. Panny Marii t. J.
II Aleja Nr. 21, obok teatru — Paryskiego. —

ChOROBY SKÓRNE, DRÓG MOCZO- wych i weneryczne.

Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 p p
Panie od 12—1 po poł.

Warsztat kuśnierski M. Rozental

Sosnowiec, ul. Towarowa 8 II pięt.

Bratobójca.

ROMANS

54.

Szli wolniej, pomimo jednak wszelkich ostrożności, odgłos ich kroków rozlegał się na zmarniętej ziemi.

Na szczęście dla nich, głuszył je ryk gwałtownego wiatru.

Nagle Klaudjusz przystanął.

Znajdowano się naprzeciw bramy sztachetowej, wychodzącej na domki rzeczne i fabryki.

Grivot poomacku poszukiwał kłódki, przytrzymującej obie części łańcucha, wiążącego te wrota. Pochwyciwszy ją, wydobyl z kieszeni klucz, włożył go do kłódki i otworzył. Łańcuchy opadły, a wrota obróciły się na zawiasach.

Dwaj lotrzy weszli.

Skradając się wzdłuż murów fabrycznych, dostali się wreszcie pod wysoką bramę fabryki Ryszarda Verniere.

Płomyk gazowy palił się

Wszystko to daje obraz tak rozpaczliwie smutny i deprymujący, iż nawet najuroczystsze obchody, któreby w innych warunkach obudziły naj-

żywszą radość i zadowolenie, entuzjazm i żywą emocję. — dziś mijają wśród powszechnej apatji, bierności, a czasem nawet pomruku dość głośniego niezadowolenia.

Jest w tym pomruku moc, jest myśl, nie prośba już, lecz żądanie, aby zapobiedz katastrofie, klęsce żywiołowej, gdyż „Hannibal — głód jest już ante portas”.

A widmo tego potężnego mocarza szczególnie przeraża młodź naszą, która z niebyszym dziś w żadnej sferze entuzjazmem garnie się do krytycznych źródeł wiedzy, do swej starej Macierzy — wszech- nicy Jagiellońskiej oraz świe- żo kreowanej Akademji Gór- niczej, rzucającej jaknajświe- tniejszą przyszłość.

Biedna młodzieży studjują- ca! Kiedy po długich zabiegach uda ci się otrzymać ma- leńki pokójcek, licho umeblo- wany, zimny o zabarwieniu mansardowym, wówczas u- przejmia paskarka bezwstydnie śmie ci proponować opłatę, wynoszącą miesięcznie tylko 300 koron, lecz pod warun- kiem, iż postarasz się zaopa- trzyć ją w węgiel, prowianty, a jak żartownisie twierdzą, zobowiązesz się wydać jej córkę bezdzietną starą pannę — za mąż.

Ten warunek w tych cza- sach krytycznych staje się o tyle ciężkim i niewykonalnym, że taki młodzian woli przeno- cować na twardej ławie plan- tacyjnej i cieszyć się widokiem żywo oświetlonego gma- chu teatralnego.

Teatr! Mój Boże! „Teatr krakowski! Któż cię pamięta w naszym kraju!” Solski, Wysocka, Adwentowicz, Siemasz- ko i tyle, tyle imion, które starły się na wieki, bezpo- wrotnie.

Teatr krakowski przeżył swoją sławę, i dziś pozostał tylko szkielet, kościotrup, ma- ska bez grymasu, bez wyrazu, bez treści. Kto przeżył z te- atrem naszym chwilę „górne i chmurne” — ten dziś od niego ucieka, kryje się, by go nie

widzieć, wstydzi się, że on takim jest.

Hej, hej! Wy, dobre cza- sy krakowskie. Czasy twór- czej myśli, czasy lotów pod- niebnych i walk promelejskich.

Wszystko minęło, pozostała jeno złuda, echo, sen.

I jak bolesny swider wtia- cza się prorocza myśl naszego wieszczu z pod Wawelu:

„Ostał ci się jeno szaur”...

Wł. Melyński.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek b. 6 m. Leonarda
Jutro w piątek 6 b. m. Engelberta

Wschód słońca g. 7 m. 04.
Zachód „ g. 4 m. 23.

Zmiana we frakcji N. Z. R. Poseł Łódzki, Józef Dąbrowski, członek stronnictwa N. Z. R. złożył swój mandat, wobec te- go, że otrzymał nominację na dyrektora polskiej krajowej kasy pożyczkowej w Mińsku. Na miejsce posła Dąbrowskie- go wchodzi p. Helich, kierow- nik polskich Związków zawo- dowych w Łodzi.

1500 apteczek szkolnych. Z polecenia min. zdrowia pu- blicznego wydział aprowizacji sanitarnej państwowego komi- tetu pomocy dzieciom, przy- gotowuje 1500 apteczek, które przeznaczone będą do rozda- nia przez sekcję higieny szkol- nej szkołom.

Ofiarności Sosnowca. Magi- strat m. Sosnowca ofiarował bezpłatnie 25 par butów z cho- lewami nowymi dla żołnierza polskiego na front wołyński, które zostały wręczone dla od- dania generałowi Listowskiemu adjutantowi dowódcy garni- zonu pp. H. Szeligowskiemu, który w imieniu powyższego dowództwa składa gorące po- dziękowanie.

Wykaz pracowników, poszu- kujących pracy, zgłoszonych w państwowym urzędzie pośred- nictwa pracy w Sosnowcu do

dnia 31 października: biurali- stów 128, biuralistek 146, ma- szynist. 41, urzędników 35, o- chroniarzek 14, nauczycielek 13, sklepowych 102, inż. mech. 5, inż. elekt. mech. 5, techników 18, techn. elekt. mech. 8, ekspe- djentów 10, magazynierów 16, felczarów 2.

Już nie przemycają... „Kurjer Codzienny” donosi, że wszel- kie przemysłnictwo na granicy górnośląskiej obecnie zostało uniemożliwione. Stało się to dzięki temu, że służbę tu objął górnośląski pułk strzelców by- tomskich. Zamknęli oni w ten sposób granicę, że bezwarun- kowo niepodobna przez nią się przedostać.

Teatr H. Czarneckiego. Dziś wystawiona będzie melodyjna operetka Kalmana „Manewry jesienne”, w której rolę głów- ne wykonają pp. Fedyczkow- ska, Leonowicz, Rudkowski, Oledzki, Woliński, Miller, rolę zaś gwałtownego pułkownika wykona dyr. Czarnecki. Na całość doskonałą, złożył się jak zwykle, piękne tańce.

W piątek towarzystwo wy- jeżdża do Dąbrowy.

W sobotę „Generał huza- rów”.

W niedzielę dwa uroczyste przedstawienia, jako w pierw- szą rocznicę rozbrojenia niem- ców.

Obchód niedzielny. Komendant straży ogniowej ochotniczej prosi wszystkich b. członków straży bezpieczeństwa m. Bę- dzina, którzy w listopadzie r. ub. brali udział w rozbrajaniu Niemców, a następnie byli członkami straży bezpieczeń- stwa, aby wzięli udział w po- chodzie w niedzielę, d. 9 b. m. Zbiórka punktualnie o godz. 9-ej rano, w lokalu straży o- gniowej ochotniczej (ul. Mała- chowskiego, dom Klicha).

Aprowizacja Będzina.

Ponieważ urzędy aprowiza- cyjne, do których to należy, nie uważają za stosowne każ-

być uprzedzony, gdyby coś zaszło niespodzianego.

Klaudjusz wyciągnął ku nie- mu wciąż klucze.

Robert się wahał.

— Jako, znowu ceromonje i to przy takiej dobrej spo- sobności? — wyrzekł majster, widząc brak stanowczości w swym współniku. — Jesteś u drzwi majątku i pozostawiasz je nieotwartymi!.. O! to wielką babą jesteś, mój stary! Pomyśl, że jutro zrana pojedziesz pięćdziesiąt tysięcy franków powędru- je do banku, i wtedy będzie już zapóźno. No, no... Naprzód!

Słowa te ożywiły upadającą energję Roberta.

Pochwycił klucze i postąpił ku drzwiom mieszkania.

— Jeszcze jedno słowo — rzekł Grivot — drzwi od kasy nie dadzą się otworzyć tylko samym kluczem.

— Wiem, jest jeszcze sekret. — I to wspaniały.

— Jaki?

— Na każdym rogu kasy zmiszany.

— A kłóżyć pilnował na dworze?.. Czy można wiedzieć, co się stanie? Przecie musisz

domiesięcznie ogłaszać ludno- ści „norm kontygentu artyku- łów żywnościowych”, pozwala- my sobie ich w tym wyre- czyć.

Normy żywnościowe mie- sięczne, obowiązujące od 1 paź- dziernika, są następujące:

Chleb pracujący
mąki 16,45 kg., kaszy 1,62, cukru 1,52 soli 0,80, nafty 0,80.

Rodziny ciężko pracujących
mąki 7,62 kg., kaszy 1,12, cukru 0,82, soli 0,80, nafty 0,80.

Dla ludności miejskiej
mąki 5,40 kg., (chleb) cukru 0,40, soli 0,80, nafty 0,80.

Dla gmin (nie posiadających gruntów)
mąki 5,40, soli 0,80, nafty 0,80

(dla posiadających grunt)
soli 0,80, nafty 0,80.

Nafta wydawana jest podług normy na całą rodzinę.

Za wrzesień magistrat m. Będzina otrzymał cukru po 600 gramów na osobę, wydawał we wrzesniu po 3/4 funta, za paź- dziernik po 1 i pół funta.

Obecnie magistrat ogłasza, że naftę będzie wydawał za listopad w stosunku 0,80 kg. na rodzinę, nie korzystającą ze światła elektrycznego, a tymczasem magistrat otrzymał w tym stosunku naftę dla ludności i za wrzesień i paź- dziernik? Dlaczego wydają tyl- ko na listopad?

Z kraju.

Bandyci — truciela. W ub. piątek o godz. 8 wieczorem do restauracji w Nowym Ryn- ku (róg Ogrodowej) w Często- chowie przyszła kompanja zło- żona z 4-ech osobników, rzeko- moko celem robienia targu na świnię. Goście raczyli się wód- ką w oddzielnym pokoju. Po pewnym czasie dwóch osobni- ków opuścił pokój, oświadcza- jąc gospodarzowi, że ich ko- ledzy podbili sobie zanadto, więc niech się trochę prześpia, następnie uregulowali rachun- nek i wyszli z restauracji.

Gdy nadeszła godz. 10 restaurator chciał zbudzić śpiących, lecz przy peruszeniu jednego z nich bezwładne ciało usunęło się na podłogę. Natychmiast zawezwano policję i lekarza, który stwierdził zatrucie morfiną. Po przepłukaniu żołądków obydwu handlarzy byłem w stanie nieprzy-

tomnym o godz. 3-ej w nocy odwieziono do szpitala, gdzie dopiero nazajutrz o godz. 11-ej odzyskali przytomność. Zatrucie morfiną dokonane było w celach rabunkowych, gdyż śpiących okradziono na znaczniejsze sumy pieniężne. Energiczne śledztwo w toku.

Na prawym skrzydle bolszewicy zaatakowali na linii Psków—Ługa i zajęli Ługę. Front Denikina. Bolszewicy po silnej walce zajęli Dimitrjew i Kromi (?). Denikin zajął Borysoglebsk.

Okupacja G. Śląska.

Katowice, 5 listopada.

(Od wł. koresp.)

Prasa niemiecka otrzymała z Berlina ze źródła wiarygodnego wiadomość, iż okupacja G. Śląska przez wojska ententy nastąpi jeszcze w miesiącu bieżącym.

Wymiana ratyfikacji.

Berlin, 5 listopada.

(Tel. wł.)

Z dobrze poinformowanych kół prasa otrzymuje wiadomość, iż wymiana ratyfikacji traktatu pokojowego nastąpi w dniu 12 listopada.

Rozwiązanie konferencji paryskiej.

Lugano, 5 listopada.

(Tel. wł.)

„Secolo” donosi z urzędowego źródła, iż rozwiązanie konferencji paryskiej nastąpi do d. 30 listopada.

Ostatnie wieści telegraficzne.

(Otrzymałem dziś nad ranem).

— Krążą wieści, iż królem węgierskim ma zostać ks. Franciszek Józef Otto, syn króla Karola. Kandydat na króla w dn. 20 b. m. kończy lat 7.

— Za zatopione okręty pod Skapa Flotw Niemcy zapłacą 2 i pół miliona franków.

— Z Paryża donoszą, iż siedziba sądu, przed którym staną zbrodniarze wojenni niemieccy będzie Paryż.

— W Finlandji zarządzono mobilizację 6 roczników.

— Dzienniki praskie donoszą, iż dr. Kramarz wyjechał do Denikina, by objąć kierownictwo sprawami Rosji.

— Judoniec w nocy z soboty na poniedziałek opuścił Gatozynę.

Brak ogłoszenia.

Uczeń 6-ej klasy gimnazjum państwowego im. „Staszyców” w Sosnowcu udzielił lekcji i korekty w zakresie klas niższych. Wiadomość w adm. „Iskry”.

Zaginął paszport wydany przez władze niemieckie na imię Anny Zurek.

Zaginął paszport wydany przez władze niemieckie na imię Bronisławy Wrona.

Zaginął paszport wydany przez władze niemieckie na imię Beli Minc.

Zaginął paszport wydany przez władze niemieckie na imię Mani Skóry.

Zaginął paszport wydany przez władze niemieckie na imię Józefa Urbanickiego.

Zaginął paszport wydany przez władze niemieckie na imię Relli Fromer.

Sprzedaję węgiel z dostawą do domów po przystępnej cenie. Zamówienia kierować do P. Settmanna, ul. Nafciana.

Zgubiono dowody Romana Daszauera na restaurację II rzędu w Dąbrowie a mianowicie koncesję b. c. k. Komendy w Dąbrowie, patent akcyzowy z Inspektoratu Skarbowego w Piotrkowie i świadectwo zarobkowe z Inspektoratu Skarbowego w Dąbrowie na 1919 r. Laskawego znalazcę uprasza się o zwrot tych dowodów pod adresem, ul. Króla Sobieskiego № 12.

Mieszkanie

4 do 5 pokoi z wygodami potrzebne zaraz. Dam odstępną, pośrednictwo wynagrodzę. Oferty pod „Zaraz” do „Iskry”.

Znaczki dla wojsk, urzędników, szkół i towarzystw kulturalnych, jak również niklowanie srebrze, złocenie, oksydowanie wykonują fabryka wyrobów metalowych Goldberg Kucyński. Sosnowiec Przejazd № 1.

Z powodu wyjazdu

całkowicie wyprzedaż rozmaitych mebli jako to: szafy, kredensy, biblioteki, garnitury salonowe sypialnie mahoniowe, kompletne otomany, sześciolgi, materace, gramofony, patelony i płyty do tychże. Magazyn mebli F. Wojtkowiak: ul. Dekiarta (Policjusz).

Niklowanie wszelkich przedmiotów, reperacje wykonywane o w y c h, niklowanie szabel. Krane Policjusz obok składu Wojtkowiaka.

Pokoju umeblowanego z opalem, światłem i obsługą poszukuje przy polskiej rodzinie inżynier polak kawaler ceniący spokój. Zgłoszenia proszę nadsyłać do redakcji „Iskry” dla inżyniera S. P.

Dnia 30 października wieczorem w podługu między Trzebinią a Chrzanowem skradziono portfel, zawierający: 500 koron, paszport niemiecki na imię Franciszka Marek, patent na restaurację wydany w Będzinie Józefu Marek i kwit od przewoźu monopolu z Kielec na imię Józefu Marek. Pieniądże zatrzymać, a papiery proszę odesłać: Sielce, Renardowska 35 restauracja.

Potrzebny kierownik do prowadzenia nowo zorganizowanej kooperatywy. Oferty pierwszorzędnych sił z podaniem warunków składać pod adresem: „Stowarzyszenie Spożywcze Pracowników Tom. Hr. Renard” w Sosnowcu.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy.

Sadowa № 6, poleca służbę domową, rzemieślników, a także niemyślnikowanych robotników i robotnice, kandydatów do terminu oraz ratynowanych. — biuralistów, biuralistki, maszynistki, techników i t. p. — Pośrednictwo bezpłatne.

Zaginęła książeczka żywnościowa wydana przez kop. hr. „Renarda” na imię Ludwika Prostaka.

Zaginął paszport polsko-francuski wydany w Holandji na imię Józefa Wawrzynca.

Poszukuję panią z 5 ej lub 6 ej kl. gimnazjum W. P. Replifkiej w celu udzielenia korepetycji dziewczynce z 1 kl. Wiadomość w „Iskry” Będzin.

Zgubiono kartę żywnościową № 310 wydaną przez Stow. Rzemieślnik na imię Stanisława Jaskulskiego zwrócić do „Iskry”.

Poszukiwani od zaraz, zdolny elektromonter, uczeń ślusarski ludzie podwórsowi. Tow. Akc. „Radocha”.

Zaginął paszport na imię Leona Krawiec wydany przez władze niemieckie.

Zgubiony lub skradziony został paszport wydany przez władze niemieckie w Sosnowcu na imię Fradli Milehfor.

Do sprzedania kapusta na pudy święta. Wiadomość Dekiarta 8 (Policjusz).

Zaginęła dziewczynka mająca lat 8 Józefa Woźniak. Zgłoście Browar „Korona” Będzin, Karol Woźniak.

Do składu żywnościowego kop „Jerzy” w Nivce potrzebny jest subjekt od zaraz.

Tajemnicza zbrodnia.

Kobietę ze związanymi rękami i nogami wrzucono do Przemszy.

(Koresp. własna).

Mysłowice, 5 listopada.

Pod Imielinem (pow. pszczyński) wyłowiono w Przemszy zwłoki kobiety zupełnie nagiej. Po dokonaniu oględzin lekarskich skonstatowano, że kobieta owa padła ofiarą tajemniczego mordu.

Mianowicie ustalono, iż zbrodniarze związali swej ofierze ręce i nogi i wrzucili ją do Przemszy.

Zadnych znaków, po których można by ustalić osobistość utopionej nie znaleziono prócz małego medaljonu na

szyi, zawierającego fotografię jakiejś kobiety.

Zbrodni dokonano przed kilku tygodniami. Utopiona ma małe ręce i nogi, lat może liczyć od 20 do 25, ma przytym ogoloną głowę, z czego wnosićby należało, że jest żydówką zamezną.

Władze niemieckie przypuszczają, iż zbrodni dokonano po stronie polskiej, żadnego bowiem zameldowania o zaginięciu kobiety w tym wieku na G. Śląsku w ostatnich czasach nie było.

Telegramy.

Komunikat polski.

Warszawa, 6 listopada.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z d. 5 b. m.

Front litewsko-białoruski.

Oddziały nasze na odcinku między Borysowem a Dźwiną, atakowane od dłuższego czasu przez bolszewików, przeszły do kontrataku, rozbiły i odrzuciły nieprzyjaciela w kierunku wschodnim. Nieprzyjaciel stawiał miejscami zacięty opór, który jednak złamano pod naporem naszych dzielnych wojsk.

Wzięliśmy dotychczas kilkuset jeńców i znaczne materiały wojenne. Walki trwają dalej.

Front wołyński.

Bez zmiany.

W zastęp. szefa sztabu gen.

Haller, pułkownik.

Zdrowie Paderewskiego.

Warszawa, 5 listopada.

(P. A. T.)

W stanie zdrowia Paderewskiego nastąpiło polepszenie. Wobec ogólnego osłabienia lekarze zalecają dalsze wstrzymanie się od załatwiania spraw urzędowych.

Mimo to p. prezydent ministrów żywo zainteresował się brakiem węgla w Warszawie i zamknięciem gazowni miejskiej i kazał sobie przedłożyć terminowy raport w tej sprawie. W każdym razie zapowiedzianego expose na piątkowym posiedzeniu p. prezydent ministrów nie będzie mógł wygłosić.

8 godzin pracy.

Warszawa, 5 listopada.

(P. A. T.)

Komisja przemysłowo-handlowa dokończyła rozpraw nad projektem ustawy o 8 godzin pracy. Komisja przyjęła zasadę 8 godzinnego dnia pracy, nie wyłączając soboty, jako też zasadę bezwzględnej i całkowitego odpoczynku niedzielnego w handlu za wyjątkiem sklepów mleczarskich, kwiaciarskich i różnych przedsiębiorstw, wymagających ciągłości pracy w przemyśle.

Ograniczenie ruchu kolejowego.

Warszawa, 5 listopada.

(P. A. T.)

Ministerjum kolei żelaznych ogłasza: Celem zwiększenia większej liczby parowozów dla przewożenia żywności i opału ministerjum kolei żelaznych zamierza od dnia 10 b. m. tymczasowo na przeciąg 10 dni ograniczyć ruch osobowy. Numery pociągów czasowo wstrzymanych, ogłasza dyrekcję kolejową.

Komunikat rosyjski.

Berlin, 5 listopada.

(Tel. wł.)

Komunikat sztabu Judenicza donosi o opuszczeniu całego terenu nad zatoką fińską. Bolszewicy trzymają w swych rękach komunikację z Krasną Gorką i mają możność przy pomocy świeżo nadeszłych posiłków uderzyć na lewe skrzydło armji Judenicza.